

Przedpłata (za egz. nieobowiązkowe) na miesiąc sierpień 1,30 zł.

# Krotoszyński

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1-lin.) lub jego miejsce .10 groszy.

# Oređownik Powiatowy

wychodzi w środy i soboty.

Administracja: DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA — KROTOSZYN, UL. KOZMIŃSKA 2. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Z powodu renowacji nawierzchni na szosie Zduny — Baszków, zamykam takową na tym odcinku dla ruchu kołowego i to na czas od 5-go do 17-go września br.

Objazd może odbywać się drogą polną Zduny — Bestwin — Baszków lub szosą Zduny — Konarzew — Baszków.

Krotoszyn, 26 sierpnia 1932 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) KASPRZAK,

Starosta Powiatowy.

L. dz. 1405/32 P. Z. D.

## Zezwolenie na zbiórkę publiczną.

Zezwolenie na zbiórkę publiczną, udzielone Zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Hallerowa, ogłoszone w Oređowniku Powiatowym Nr. 31 z dnia 23 IV 32, zostało przedłużone do 31 XII br.

Krotoszyn, 27 sierpnia 1932 r.

Za Starostę powiatowego:

(—) BONOWSKI, asesor.

L. B. 32/22/32.

## Dział nieurzędowy.

### Z życia gospodarczego

W Warszawie czyni się intezywnie przygotowania do sezonu jesiennego, który — zdaniem sfer fachowych wywoła stosunkowo duże ożywienie na rynku towarowym. Przyczyni się do tego w znacznej mierze fakt, że na rynku pieniężnym nastąpiło duże uspokojenie i powrót zaufania.

Specjalnie intezywnie przygotowania czynione są na rynku skór i obuwia. Popyt na skóry gotowe jest bardzo wielki, przyczem zauważyć się daje brak szeregu gatunków. Odbiorcy otrzymują zaledwie połowę zamówionych towarów i to pomimo, że garbarnie przeważnie pracują na dwie zmiany. Szereg fabryk garbarskich otrzymał już zamówienia na cały sezon.

W tych warunkach tendencja cen na wyroby gotowe jest bardzo mocna i zwykłowa. Duży stosunkowo popyt ujawnia się też na skóry zagraniczne. Wszystkie transakcje zarówno skórami krajowymi jak i zagranicznymi zawierane są za gotówkę. Natomiast w dziedzinie skór surowych, pomimo wzrostu cen o 10 proc. na niektórych rynkach światowych, nie zauważono żadnej poprawy. Nadal podaż skór surowych jest nadmierne wielka przy niskiej tendencji cen.

Na rynku tkanin włókienniczych wobec zwykłej tendencji cen dają się zauważyć intezywnie przygotowania do sezonu jesiennego. Hurtownicy warszawscy poczynili już znaczne zamówienia w Łodzi i Bielsku, gdzie zjazd kupców prowincjonalnych jest duży. Zakupywane są przeważnie towary wełniane, przeznaczone na ubrania i palta zimowe.

Transakcje zawierane są bądź za gotówkę, bądź też za weksle krótkoterminowe, dochodzące do 1½ najwyżej 2 miesięcy, przyczem wypłacalność klienteli uległa znacznej poprawie.

Wreszcie na rynku kolonialnym poczynione zostały przez hurtowników zagranicą zamówienia, które są znacznie mniejsze niż w roku ubiegłym.

Takie samo zjawisko zanotowano zresztą w pierwszym półroczu r. b. Tak np. herbaty kawy i kakao sprowadziliśmy w tym okresie za 19,8 milj. wobec 26,9 milj. zł. w I-szem półroczu 1931, ryżu za 10 milj. 55 tys. zł. wobec 14,1 milj. zł., cytryn i pomarańczy za 5 milj. zł. wobec 7,5 milj. złotych, śliwek za 2,275 tys. zł. wobec 5,275 tys. złotych, wreszcie śledzi za 9 milj. 633 tys. zł. wobec 14 milj. 741 tys. zł. w pierwszym półroczu 1931.

Kończąc, należy stwierdzić, iż rozwój sezonu jesiennego zależny jest, w dużej mierze od kształtowania się sytuacji w rolnictwie, co do której narazie trudno byłoby stawiać jakiegokolwiek horoskopy.

### Z blizka i daleka

Dnia 21-go b. m. odbył się w Warszawie do- roczny (piaty) zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Federacja jest dziś najpotężniejszą organizacją b. wojskowych i wszystkich tych, co na przestrzeni ostatniego półwieku walczyli orcznie o Polskę. Federacja obejmuje 31 związków byłych wojskowych, liczących około 500.000 członków. Federacja nie jest instytucją martwą ani „od parady“. Żyją jej treścią, przystosowaną do wymogów współczesnych, jest akcja ubezpieczeniowa. Około 20.000 członków Federacji jest już ubezpieczonych. Składki ubezpieczeniowe stanowią już dzisiaj sumy poważne, wzrosną zaś niewątpliwie do milionów i w naszej kapitalizacji wewnętrznej stanowią będącym czynnikiem poważnym. Federacja, pod względem ideowym przyczynia się walnie do konsolidacji wewnętrznej wśród b. wojskowych. Nie licytujemy się pomiędzy sobą — mówił na zjeździe gen. Składkowski -- kto uczy-

nił więcej dla Polski. Jest to stanowisko jedynie słuszne i zdrowe. Wśród członków Federacji nie masz miejsca na spory orientacyjne ani na rywalizacje formacyjne. Zgodna praca dla przyszłości Państwa, o które jako wojskowi walczyli obecnie członkowie Federacji — oto jedyne hasło, które przyświeca zrzeszonym w jej szeregach. Idea zjednoczenia sił polskich na Pomorzu na gruncie obrony przeciwko wrogim zakusom czynników zewnętrznych, wysuwających bezczelnie hasło „rewindykacji“ tej ziemi polskiej odniosła całkowity triumf. Utworzona została „Armja Rezerwowa Pomorza“, w której skład weszły wszystkie organizacje b. wojskowych, rezerwistów i przysposobienia wojskowego. „Armja Rezerwowa“ liczy obecnie ponad 50 000 członków.

Podczas „Święta Morza“ „Armja Rezerwowa“ złożyła Prezydentowi Rzplitej meldunek, wyrażający gotowość obrony czynnej w razie potrzeby. Do meldunku tego spontanicznie przyłączyła się dzielnica pomorska „Sokoła“, licząca 25.000 członków oraz liczne organizacje młodzieży katolickiej. Jeśli dodamy do tego, że „Strzelec“ na Pomorzu objął liczne zastępy młodzieży wiejskiej (ponad 25.000 człon.), że pomyślnie rozwija się harcerstwo, zaś „Legjon Młodych“, który oparł się o młodą inteligencję pomorską, liczy już po paru miesiącach istnienia 1200 członków, mamy prawo stwierdzić, że idea jedności sił polskich na Pomorzu, rzucona przez czynniki prorządowe, wydała plon obfity pomimo zajadłej nagonki przeciwnej prasy t. zw. narodowej.

## Wczoraj — dziś — jutro.

Jedno z pism humorystycznych podało historję obywatela, który nie mógł nauczyć się chodzić po ulicy. Raz przeszedł, nie zważając na sygnał policjanta, drugi raz szedł za prędko, trzeci raz za wolno, a czwarty raz przeciął ulicę pod niewłaściwym kątem. We wszystkich tych wypadkach musiał zapłacić karę. Wreszcie po paru latach przechodząc przez skrzyżowanie ulic z zachowaniem wszelkich przepisów dostał się pod samochód i stracił nogę. Odtąd, jako kaleka jeździł na fotelu, który sam popychał rękoma. Zdawało mu się, że już jest bezpieczny, bo, jako pożałowania godny kaleka, będzie miał względy stróżów porządku i bezpieczeństwa. Tymczasem jego przewidywania okazały się złe, bo pownego razu zapomniawszy zapalić tylne światła na swoim fotelu i zapłacił znów karę.

To, co dziś jest niezłym dowcipem w przyszłości może być mniej dowcipne, ale zato bardzo prawdziwe. Życie kroczy naprzód w siedmiomilowych butach, a szalony postęp w dziedzinie techniki nie zawsze przynosi same tylko wygody. Łatwiej było chodzić po ulicach Warszawy w tych czasach, kiedy co pół godziny przejechała majestatycznie konna „drynda“, niż dziś, kiedy trzeba się przeciskać między sznurem taksówek i tramwajów.

W ilustrowanym piśmie „Miesiąc“ z kwietnia 1912 roku (tylko 20 lat temu) czytamy w artykule pod tytułem „Podróże napowietrzne“... „Henryk Salmet, główny pilot szkoły lotniczej pod Londynem, francuz, w dniu 7 marca o godzinie 8 rano wleciał w Hendon w zamierze przepłynięcia się ponad kanałem z Doveru do Calais. Ale korzystając z dobrej pogody i z wiatru, który go znosił ku zachodowi, skierował się na Dieppe i dotarł do Issy Les Moulineaux o 11 rano, to znaczy, że

w przeciągu 3 godzin przebył on przestrzeń 360 km. dzielącą Londyn od Paryża“.

Pomyślcie, że było to tylko 20 lat temu, a dziś z szybkością 120 klm. na godzinę jeżdżą już pociągi w Ameryce, a spacer 1000 kilometrowy awionetki sportowej nie dziwi nikogo, bo samoloty potrafią w powietrzu przebywać po trzy tygodnie, bez lądowania:

Jak wygląda powaga naukowa kongresu lekarzy w Haadze, który odbył się w 1899 roku i orzekł jednogłośnie, że jeżeli człowiek przekroczy szybkość 80 kilometrów na godzinę, to umrze na skutek pęknięcia serca! Wszak dziś już ludzie latają samolotami z szybkością około 800 kilometrów na godzinę, a więc 10 razy prędzej i cieszą się jawniejszym zdrowiem!

Artykuł umieszczony w „Miesiącu Ilustrowanym“ z przed dwudziestu lat posiada, jako dokument epoki fotografię „pilota głównego“ p. Salmeta pięknego mężczyzny z szumiastym wąsem, opartego o swój samolot, który jest śmiesznym zlepkiem patyków, powiązanych bez ładu i składu drutami.

Dziś, kiedy umiemy już budować samoloty na 200 osób, o sile ponad 3000 koni mechanicznych, ten samolot z roku 1912 go budzi najwyżej podziw dla odwagi człowieka, który zdecydował się polecieć na nim; wtedy zaś ludzkość była dumna z maszyny, która latała z szybkością 120 kilometrów na godzinę.

I w lotnictwie, jak w każdej innej dziedzinie życia współczesnego postęp niesie nie same tylko dobrodziejstwa.

Potężny wynalazek, pozwalający człowiekowi przenosić się na olbrzymich przestrzeniach z olbrzymią szybkością, okazał się mieczem obosiecznym i użyty został do dzieła zniszczenia.

Wszyscy już dziś wiemy doskonale, że samolot, to nie tylko zdobycz umysłu ludzkiego, służąca do udogodnienia życia, ale zarazem i broń najstraszliwsza, która zmieniła dotychczasowe metody wojny i zagroziła spokojowi i bezpieczeństwu ludności cywilnej.

I my obywatele cywilni, wyłączeni poza nawias działań wojennych, musimy płacić karę, jak ten pan z humoreski, o którym była mowa na wstępie, o ile nie będziemy umieli i chcieli zastosować się do szybkiego prądu życia nowoczesnego.

Wprawdzie my Polacy nie doświadczyliśmy jeszcze w pełni na własnej skórze przykrych skutków działania lotnictwa wojennego, ale ludność Paryża, Londynu i Wenecji pamięta do dzisiaj nocę trwogi, które przeżywała w czasach wojny europejskiej.

Nauczmy się więc korzystać z przykrych doświadczeń naszych sąsiadów i nie dajmy wypróbować ich na własnej skórze!

Dziś, kiedy odzyskałszy byt niepodległy, a z nim razem i złych sąsiadów ze wschodu i zachodu, musimy przystosować się do tempa życia tych, którzy nas wyprzedzili.

Nie brak nam do tego ani zdolności, ani środków — potrzeba tylko szczerych chęci i dobrej woli. Nadewszystko zaś nie wolno nam patrzeć obojętnie na bohaterские wysiłki jednostek, a zdobyć się musimy na czyn zbiorowy, na wysiłek całego narodu!

Nie wystarczy rekordy, zdobywane ofiarnie przez asów naszego lotnictwa nie wystarczy praca młówcza jednostek w laboratoriach i warsztatach, musimy wszyscy bez wyjątku bez różnicy wieku, płci, wyznania i przekonania zdobyć się na wspólny

wysiłek i wyrównać różnice, istniejące między nami, a zagranicą.

Wymagają od nas tego przyszłe pokolenia, przed którymi będziemy zdawać sprawozdanie w historii.

Dziś w czasach zakusów na całość naszych granic, powinniśmy wszyscy poprzeć organizację, mającą na celu potęgę lotniczą Polski i bezpieczeństwo Jej Obywateli — powinniśmy poprzeć Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, zapisując się na jej członków.

Nie wolno nam zapominać, że w czasie naszego „Święta morza“ hitlerowcy gdańscy urządzili „Święto powietrza“, sprowadzając na lotnisko gdańskie niemiecki Zeppelin

Nie zapominajmy, że „kto będzie panem powietrza, ten będzie panem świata“ i na manifestację gdańskich hitlerowców odpowiedźmy trwałym wysiłkiem i stale prowadzoną pracą w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej.

Niechaj dzień wczorajszy nauczy nas, jak postępować dziś, aby jutro być bezpiecznym.

## Głód i apetyt.

### O najsilniejszym instynkcie ludzkim.

Całe życie ludzkie kształtuje się pod wpływem najpotężniejszego, a zarazem najbardziej pierwotnego instynktu człowieka — głodu. Jest on celem urzędzeniem natury, która tym sposobem chroni jednostkę od zagłady. Wobec potęgi głodu chleba blednie nawet głód miłości, drugi z rzędu instynkt zachowawczy, który chroni znowu gatunek, ród ludzki, od zagłady.

Uczucie głodu jest, mimo pozorów, skomplikowanym procesem fizjologicznym. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że jesteśmy głodni dlatego, gdyż przewód pokarmowy jest pusty, żołądek i jelita zostały opróżnione z treści pokarmowej. Odczuwamy nawet w czasie głodu ból i „ściskanie“ żołądka. Nie stanowi to jednak istotnej przyczyny głodu.

Spróbujmy wypełnić przewód pokarmowy człowieka głodnego, jakimiś substancjami niepożywnymi. Czy zniknie uczucie głodu? Nie. Przeciwnie, znowu możemy usunąć uczucie głodu, podając człowiekowi pożywienie nie przez usta i przewód pokarmowy, lecz wprost do krwi. Jasnym jest wobec tego, że nie stan wypełnienia żołądka daje nam uczucie głodu i sytości, lecz obecność substancyj pożywnych we krwi. Dlaczego też człowiek głodny, który szybko je, czuje nadal, pomimo faktycznego objedzenia się, głód.

Jakież wobec tego znaczenie ma apetyt, który w codziennym życiu jest uważany za miernik głodu?

Nie są to dwa równoznaczne uczucia. Mówimy nawet: — jestem głodny, a nie mam apetytu, — najadłem się, a idzie mi jeszcze slinka na to lub tamto. Apetyt tylko do pewnego stopnia jest oddźwiękiem uczucia głodu. Sto! on jednak pod przewodnim wpływem naszych przyzwyczajęń, wychowania, kultury i t. p.

Obok tego apetyt spełnia ważne zadanie, jeśli chodzi o zaspokojenie głodu pewnych ściśle określonych substancji. Nie wystarczy bowiem, byśmy zaspokoili głód jednym rodzajem pożywienia, musimy organizmowi dostarczyć wszystkich tych składników pożywnych, które są niezbędne do życia.

Zależnie od sposobu odżywiania, apetyt się zmienia i zawsze stanowi ten cenny regulator i wskaźnik istotnych potrzeb organizmu. Niekiedy

przybiera wprost dziwne formy. Widzimy to zarówno u ludzi jak i w świecie zwierzęcym. Znana jest rzeczka, że dzieci w okresie intensywnego wzrostu kośćca, mają tendencje do zjadania muru, gdyż odczuwają brak wapna w organizmie, to samo widzimy u kur, które zjadają łupki z jaj, u owiec jedzących welne itd.

W okresach prawdziwego głodu braku pożywienia wogóle, apetyt dostraja się do tego i osłabla nam bolesne wrazenia smakowe. Obniża on swe wymagania i przez to wyzbywamy się wstrętu przyzwyczajeniowego lub wrodzonego do pewnych potraw. Z jakim zapałem jedliśmy w czasie wojny mięso końskie, chleb kukurydzowy i inne „smakołyki“, których obecnie nie tknęlibyśmy. To głód, wielki pan zmusił nas do tego, lecz dobra natura - matka chcąc nam to umilić, przestroiła nasze upodobania, podniebienia i języki.

## Czy żądło pszczoły leczy raka?

Przed kilku dniami w belgradzkim czasopiśmie „Wreme“ ukazał się wywiad z profesorem tamtejszego uniwersytetu, dr. Sahowiczem, który przez długie lata był asystentem profesora Johanowicza, znakomitego specjalisty w dziedzinie leczenia choroby raka.

„Dzięki licznym obserwacjom — powiada dr. Sahowicz — udało się nam stwierdzić, iż dane statystyczne, dotyczące rakowatych nie podają liczby zachorowań wśród pszczelarzy. Znając skutki ukłucia żądłem pszczoły normalnej tkanki ludzkiej, postanowiliśmy zbadać dokładnie wpływ żądła na tkankę rakowatych, w tym też celu dokonaliśmy całego szeregu doświadczeń na morskich świnkach i królikach, oraz na ludziach. Po dokonaniu trzeciego i czwartego ukłucia żądłem pszczoły, stwierdziliśmy, iż nowotwór gwałtownie cofa się z zajmowanych przez siebie pozycję na tkance ciała rakowatych. Należy wszakże zaznaczyć, iż nie udało się nam doprowadzić do zupełnego zaniku nowotwora, gdyż doświadczenia nasze przerwała nagle śmierć profesora Johanowicza.

Niemniej jednak badania rozpoczęte przez nas znalazły szeroki oddźwięk w świecie naukowym.

Ostatnio dr. Asch miał wykład o metodzie profesora Johanowicza w paryskiej akademii medycznej, a w Stanach Zjednoczonych, oraz w Brukseli cały szereg uczonych pracuje w chwili obecnej nad stworzeniem serum, któreby składało się z trujących zawartości żądła pszczoły, oraz z ekstraktu tkanki rakowatych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa serum takie mogłoby się okazać skuteczne przy leczeniu najgroźniejszych objawów choroby raka“.

## Kronika mlejskowa.

— Za szpiegostwo skazany na śmierć. W dniu 25 sierpnia br. odbyła się rozprawa doraźna przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wlkp. przeciwko Janowi Stempniewiczowi z Sulmierzyc oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Kompletowi Sądowi przewodniczył przewodniczący Sądu doraźnego Wiceprezes Wojtynowski, jako wotanci zasiadali sędziowie Woźniak i Iwicki. Oskarżenie wniósł podprokurator Kuligowski, obrońcą z urzędu zaś był adwokat Szymanowski. W wyniku rozprawy Sąd uznając winę oskarżonego Stempniewicza za dostatecznie udowodnioną, skazał go na karę śmierci przez powieszenie i trwałą utratę praw

obywatelskich. Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał w danej sprawie z przysługującego mu prawa łaski i zamienił Stempniewiczowi karę śmierci na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

— **Odpust w Lutogniewie.** Tegoroczny wielki odpust Matki Boskiej Pocieszenia w Lutogniewie pod Krotoszymem rozpoczyna się w tym roku w sobotę dnia 3 września nieszpornami po południu o godz. 5,30. Po nieszpornach udzielenie błogosławieństwa dzieciom.

W niedzielę dnia 4 września rano o godz. 6. wystawienie i jutrznia, o godz. 8 Msza święta, po niej udzielenie błogosławieństwa dzieciom. Druga Msza święta o godz. 10. O godz. 11 powitanie kompanji przybyłych na odpust przed figurą Najświętszego Serca Jezusowego, o godz. 11,30 suma i kazanie — po kazaniu udzielenie błogosławieństwa dzieciom z ambony na cmentarzu, przyjmowanie do Bractwa Matki Boskiej Pocieszenia i świecenie dewocjonalji. Po południu o godz. 5,30 nieszpory i błogosławieństwo dla dzieci.

W poniedziałek dnia 5 września o godz. 7. wigilje i Msza święta żałobna za dusze członków Bractwa Matki Boskiej Pocieszenia. Dalsze Msze święte o godz. 9,30 i o godz. 11. Kazanie, udzielenie błogosławieństwa dzieciom i przyjmowanie do Bractwa Matki Boskiej Pocieszenia o godz. 11,30.

— **Cygan — dezterter.** Przyszycy do życia koczowniczego Wawrzyniak Marjan został wcielony do wojska 56 p.p. Wlkp. co mu się jednakże sprzyrzyło i zbiegł. Po drodze zakradł się do gajowego Świątłego w Chmielnikach i skradł marynarkę, kapelusz i trzewiki. Jak długo będzie korzystał z samowolnego urlopu nie wiadomo.

— **Kradzież z włamaniem w Jelonku.** W celu urządzenia sobie libacji zakradli się 27 b.m. rano około godz. 3. niejakiś Mąkowski Stanisław, Poczta Jan i Ziajka Józef do restauracji „Jelonek“ własność p. Jarocińskiego i skradli  $4\frac{1}{2}$  litra czystej, kilka cygar, papierosów i 3 gołębie. Przechodzący w tym czasie strażnik zauważył to i puścił się w pogoń za złodziejami których też przychwycił i odstawił na Posterunek Policji.

— **Kradzież roweru.** W celu załatwienia interesu, pozostawił niejakiś Baran Jan z Dąbrowy rower na korytarzu przy ul. Klonowicza 7. W tym czasie zjawił się młodociany złodziej 14-letni Dudziak Kazimierz, który go w mig też zabrał do siebie do domu na ul. Kobiarską. Lecz policja wpadła na trop złodzieja i zwróciła rower poszkodowanemu. W nieszczęściu miał jeszcze szczęście.

— **Pożary.** Dnia 27 bm. o godz. 16,45 wybuchł w Sobierzynie pow. jarocińskiego pożar w zagrodzie Walczaka Stefana i Finkego Emila. Ponieważ obydwa gospodarstwa pokryte były słomą, wszelka pomoc ratownicza okazała się bezskuteczna. Przyczyny pożaru nie ustalono. Ogólna strata wynosi ca 30 000 zł., które pokryje Kraj. Ubezp. Ogniowe o ile nie nastąpiło samowolne podpalenie.

— **Przytrzymanie skradzionego roweru.** Podczas przeprowadzonej rewizji u Brody Wojciecha w Bargłach pod Smoszewem zajęła policja rower marki Wiktorja pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży. Tomaczyni się, że kupił rower od nieznanego osobnika policja nie dała wiary, lecz przyprowadziła go na posterunek gdzie poszkodowany może sobie rower odebrać.

Na mocy art. 14 rozp. Prezyd. Rz. P. z dnia 3-go grudnia 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. Ust. nr. 110/27) zwołuje się na

**poniedziałek, dnia 5 września br. o godz. 12 w połud.**  
na sałę p Mrozkowiaka w Koźminie

## Walne Zebranie

**Członków Sp. Łowieckiej w Koźminie**  
na które zaprasza się wszystkich Członków, to jest właścicieli gruntów tworzących wspólne obwody łowieckie.

### PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie ważności zebrania.
- 2) Wyjaśnienie obowiązujących przepis. prawnych.
- 3) Utworzenie osobnych spółek łowieckich dla każdego obwodu.
- 4) Wybór członków zarządu i zastępców.
- 5) Wolne wnioski.

W wypadku, gdyby Walne Zebranie nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia takiej ilości członków, któreby reprezentowała więcej jak połowę ogólnej liczby głosów, uprawnionych do głosowania **Zwołuje się powtórne Walne Zebranie** na tenże dzień i miejsce oraz z tym samym porządkiem obrad o pół godziny później tj. o godz. 12,30 w południe, które w myśl statutu będzie prawomocne bez wzgl. na ilość obecnych.

Koźmin, dnia 22 sierpnia 1932 r.

**Zarząd Sp. Łowieckiej w Koźminie.**

## Przetarg przymusowy.

W **środe, dnia 31. sierpnia 1932 r. o godz. 15-tej** sprzedam w Krotoszynie przy ulicy Koźmińskiej nr. 2 publicznie najwięcej dającemu za gotówkę: maszyny drukarskie i kompletne urządzenie drukarni oraz aparat „Elektrolux“, maszyny do pisania, szafę żelazną, biurka i t. p.

(—) KAŁEK, komornik sądowy.

## Przetarg przymusowy.

W **piątek, dnia 2-go września 1932 o godz. 10-tej** sprzedam w Krotoszynie przy ul. Kaliskiej nr. 13 publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

**1 szafę do obuwia za szkłem, 1 maszynę szewska, 1 regał, 1 stół składowy.**

KAŁEK, komornik sądowy.

## DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

wykonuje

gustownie, spiesznie i tanio

**Drukarnia Przemysłowa**

Tel. 164.

KROTOSZYN

Tel. 164.